

Poznań, 27 sierpnia. Niezmordowany w rozważaniu istotnego dla Niemiec i Prus znaczenia kwestyi polskiej, niemiecki nasz spółobywatel, doktor Metzsig z Leszna, którego jawnym liście do zgromadzenia niemieckiego Nationalvereinu w Gdańsku wspomnieliśmy obszernie przed tygodniami, ogłosił świeżo drukiem w Poznaniu u dr. Bacha nowy list jawny, tą razą wystosowany do zgromadzenia tegoż Nationalvereinu, które w Heidelbergu się odbyć niebawem, czy też nawet się już odbyło temi samymi.

Autor powiada z góry, że Niemcy w roku 1848 dzieło łączenia swego rozpoczynając, dziś dalej są celu, niż w przeszłość. Aby do niego dojść, należy jasno poznać drogę, która do niego wiedzie, albowiem ludzenie siebie samego, temu się oddaje tylu publicystów niemieckich mylących twierdzeń, jest niebezpieczne. Dwie są drogi do niego: rewolucja albo reforma. Pierwsza jest daleką od kierownictwa wielkiego ruchu narodowego i przykład Włoch od niej strasza; druga wprawdzie może wolniej, ale pewniej i bez wątpliwych wstrząszeń, narodowi niemieckiemu może to przynieść, co mu się należy.

Większość narodu niemieckiego jest przekonana, że Prusy powinny objąć kierunek dzieła jedności; cała historia, położenie i potrzeba czasu na to wskazują. Dla tegoż więc Prusy niczego nie uczyniły od spełnienia dekadencji frankfurtskiej, co by nadzieje Niemiec w tej mierze wzmocniło?

Myśl połączenia Niemiec w jedną monarchię konstytucyjną jest też sama, za pomocą której Francja w końcu roku przeszłego i początku teraźniejszego przez naukę o prawach człowieczeństwa, świat stary rozbiła, aby nową budować Europę, z narodów wolnych i zbratanych. Wywołanie tej myśli przez pierwsze cesarstwo wywołała reakcję. Ale porządek moralny świata coraz to jaśniejszy w historii się objawiając, często bywa przerywany i niekiedy pozór wstecz się cofa. Ta sama myśl, która dziś całe Niemcy ożywia, wywołała wiekopomną konstytucję polską 3 maja 1791, którą wówczas świat cały podziwiał jako jedno najszczytniejsze cnoty obywatelskiej, a którą król Fryderyk Wilhelm II pruski, podobnie jak wybór elektora Fryderyka Augusta Saskiego na dziedzicznego króla polskiego, uroczystym traktatem z 10 maja 1790 zagwarantował. Przez ten czyn Prusy oświadczyły się towarzyszem Polski na drodze rozwoju życia publicznego, do którego podążały wielkie nowoczesne idee postępowe. Ale nieszczęśliwa kampania nadreńska zamieniła Prusy, sprzymierzeńca polskiego, w sprzymierzeńca mocarstw zatających. Drugi podział Polski, który stąd wyniknął, znamionuje właściwy początek reakcji zwanego świętego przymierza, które Prusy po dziś dzień kępuje. Mało komu w Niemczech znana historia drugiego podziału Polski. Jest ona punktem zwrotnym nowszej historii, od którego poczyną się system tamujący zapolonem usiłowaniami wolny rozwój życia publicznego w Europie. Dwaj sprzymierzeńcy Prus z owego czasu własnym prawie upadkiem system ten przypłacili: Rosja na długo zamana, Austria się rozkłada niechybnie. Ale wiązać bez Prus dopoty to święte przymierze, dopóki gwałt, który je wywołał, się nie naprawi, dopóki Polska nie będzie wprowadzona do rzędu narodów europejskich, z którego ją wymazano, za to, że w konstytucji 3 maja przyjęła zasady, których przeprowadzeniu ówczesnemu trzy absolutne mocarstwa chciały przeszkodzić, a które teraz Prusy powinny przyjąć za przewodnie, jeśli statecznie stanąć przeciw na czele Niemiec.

W roku 1848 dzieło połączenia Niemiec rozpoczęto w kolicznościach o wiele pomyślniejszych niżli dzisiejsze. Wtedy najpotężniejszy monarcha niemiecki rozwinął otwarcie sztandar niemiecki wypowiadając: „Odtąd Prusy w Niemcy przechodzą.” Reakcja Mantenuflowa rozpoczęła się wykonaniem instrukcji, które rosyjski generał Berg przywiozł do Poczdamu dla W. Księstwa Poznańskiego, gdzie razem z polską sprawą chcieli zniweczyć niemiecką.

Autor przechodzi do sposobu, w jaki projekt jego, podany w dziele: Zjazd warszawski itd. jużto dzienniki, jużto zgromadzenia Nationalvereinu w Gdańsku i Królewcu przyjęły. Sądzą one, że rzecz załatwiona oświadczeniami ministrów w izbie poselskiej. Jest to najwygodniejszy sposób załatwienia sprawy nieprzyjemnej: nie o niej nie chce wiedzieć. Tak Austria z Włochami postępowała. Któż przed półrokiem mówił o Polsce? Dziś kwestya to europejska, jak włoska po ogłoszeniach Gladstona o Neapolu, kiedy przed sąd europejski się wytoczyła. Jeden z na wskroś niemieckich Niemców, Meyer (redaktor czasopisma Universum), powiedział: „Historja Polski jeszcze się nie skończyła; przyjdzie dzień, gdzie z radością świat zawoła: Boże sprawiedliwy!” Anglia i Francja w tej kwestyi są interesowane jedynie pod względem ogólnym cywilizacji i historii, a jeżeli prędzej czy później uznają za konieczną przejęcie postanowień traktatu wiedeńskiego, ponieważ doświadczenie wówczas z Polską zrobione się nie udało i nikomu, a najmniej trzem spółdzielącym mocarstwom, nie wyszło na dobre, dla Europy zaś tylko nieszczęście przyniosło i przynieść może; o ileż pilniejszą jest dla Niemiec, którym potrzeba zupełnie lecz bez gwałtu usunąć traktaty wiedeńskie w interesie swojej jedności, zajmować się kwestyą polską? Z powodu Prus i Austrii znaczna część mo-

ralnej winy niemoralnego faktu historycznego, podziału Polski, spada na Niemcy, a postępowanie frankfurtskiego parlamentu w r. 1848, który znaczną część Polski chciał do Niemiec przyłączyć, o wiele ją powiększa. Wprawdzie głównie uwiedli sejm frankfurtski tak nazwani deputowani niemieccy z W. Ks. Poznańskiego, którzy inne zupełnie cele, jak jedność Niemiec, mieli na oku. Ci to zwolennicy koteryi nowo prusko rosyjskiej dalej dzisiaj prowadzą rzemiosło.

Autor w dzisiejszym położeniu za jedyny środek wiodący do jedności niemieckiej poczytuje skupienie się około Prus, które, aby podołać zadaniu całkiem innemu jak to które we Włoszech na się wzięła Sardynia, przedewszystkiem powinny pozbyć się sieci, w które je uwikłało święte przymierze. Przywrócenie Polski pod prawowitym królem Janem saskim, zdaniem autora jest koniecznym przedwstępem aktem przyszłej budowy jedności niemieckiej; przykład szlachetnego i patriotycznego księcia Koburskiego, pokazał, co autor rozumie pod senioratem Prus, który jedność niemiecką na drodze spokojnej mógłby urzeczywistnić. Ustępstwo dobrowolne Saksonii autor uważa za zwrot stanowczy; nie może on jednak inaczej nastąpić jak po przywróceniu króla saskiego na tron jego dziedziczny prawowity polski, przez coby Europa z Niemcami sprzymierzona rozpoczęła wielką epokę pokoju. Bez przywrócenia Polski nie ma nadziei dla zjednoczenia Niemiec. Środkiem ku temu najstosowniejszym jest kongres europejski, którego lud niemiecki u pruskiej korony ma się domagać.

Taka jest główna treść nowego półarkuszowego listu jawnego doktora Metziga. Ciąg myśli znany nam już z dawniejszych tego autora publikacji; znany on także niewątpliwie niejednemu Niemcowi; a przecież nieomylił się zapewne w przypuszczeniu, że i niniejszy głos p. Metziga do niemieckich spółrodaków, pozostanie, jak poprzednie, głosem wołającego na puszczę; narody bowiem podobnie jak ludzie rzadko przychodzą do opamiętania i mądrości na drodze uwag i przedstawień, częściej na drodze gorzkich doświadczeń.

NPan raczył mianować dotychczasowego docenta prywatnego D. K. Wiedinga w Berlinie, etatowym profesorem w wydziale prawniczym przy wszechnicy w Gryfi.

Berlin, 26 sierpnia. Onegdaj po południu przybyła tu z zamku Muzakowa (Muskan) królowa szwedzka w towarzystwie ojca swego, księcia niderlandzkiego. Królowa uda się jutro z powrotem do Sztokholmu. Bawi tu również od piątku hr. Flandryi, następcą tronu belgijskiego, i mieszka w hotelu Royal. Zaraz po przybyciu księcia do Berlina, oddał mu książę Pruski przydłuższą wizytę.

Byłego wielkiego wezyra Mehemeta paszę, który jak wiadomo przybył tu celem poratowania wzroku, wyleczył zupełnie tutejszy profesor dr. Graefe. Również z dobrym skutkiem operował profesor Langenbeck syna wielkiego wezyra, który na nogę cierpiał. Obydwaj lekarze otrzymali podobno książęce wynagrodzenie za szczęśliwe kuracje. Mehemed pasza udał się z synem swoim do wód Schlungenbad.

Rosyjski poseł u dworu pruskiego, baron Budberg, powrócił po długiej nieobecności w tych dniach na swoje posadę. Baron bawił w końcu w dobrach swych w Kurlandyi położonych.

Liczba tutejszych dzienników ma być w krótkim czasie znacznie powiększoną. Dr. Ed. Meyen, powróciwszy z Anglii, zapowiedział wydawanie nowego pisma ludowego, pod tytułem: Berliner Reform, i myśli, jak się zdaje, konkurować z Volks Ztg. i Publicystą. Również zakładają nowe polityczne dzienniki Streckfuss i Held. Mówią, że i literat Mathias zamysła wydawać niemiecką gazetę prawniczą. Wszystkie te dzienniki mają już zacząć wychodzić z dniem 1 października. Jak się rzecz ma z organem Vinkego, który również z początkiem przyszłego kwartału miał się pojawić, nie wiadomo dotąd. Utrzymują, że wszystkie układy o pozyskanie redaktora dla tego pisma, spełzły dotąd na niczem.

Dnia 24 bm. umarł w Salcburn były minister pruski dr. Karol Milde. Rodził się on w Wrocławiu dnia 14 września 1805 r.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 sierpnia. Jedynym urzędowym objawem zmiany na urzędzie namiestnika jest następujące lakoniczne doniesienie dzienników; „Wczoraj przybył z Petersburga do Warszawy, jw. generał-adjutant, hr. Lambert, pełniący obowiązki namiestnika w Królestwie i naczelnie dowodzący pierwszą armią.” Przyjechał on wczoraj późnym wieczorem; na moście wiślanym przez który przejeżdżał zgromadzone były liczne tłumy, które pomieszaniem okrzykami zdawały się wyrażać życzenia nieszczęsnej tutejszej ludności a może i nadzieję, że nowy namiestnik na lepszą od swych poprzedników wstąpi drogę. Dziś z rana przedstawiały się hrabie Lambertowi na zamku, władze cywilne i wojskowe.

Tymczasem zwoją codziennie ze wszystkich stron kraju nowych więźniów do cytadeli, w ich liczbie dużo księży, w mieście zaś odbywają się rewizje mieszkań i aresztowania, mające podobno na celu wykrycie redaktorów i wydawców tajemnie drukowanego czasopisma: Strażnica. Całą sprawą śledczą kieruje znowu, osławiony z dawnych czasów ze srogości i nikczemności swojej, pułkownik żandarmeryi Leichte.

Warszawa, 25 sierpnia. Pod tą datą piszą jednogłośnie do berlińskiej Stern Ztg. i do Kreuz Ztg., że dziś zdarzył się tu pierwszy straszny przykład ludowej zemsty. Pewna ilość ludzi, powiadają że 10, wtargnęła do mieszkania znienawidzonego szpiega i oprawcy, Leichte, by go powiesić, a nie znalazłszy go w domu, powiesiła innego tam obecnego szpiega czy też urzędnika policyjnego. Aresztowano już z tego powodu około 40 osób.

W mieście i na prowincyi obiega następujące ogłoszenie z zapowiedzią narodowego obchodu bitwy pod Wiedniem w dniu 12 przyszłego miesiąca:

„Dnia 12 września 1683 r. dał Pan Bóg za przyczyną Matki swojej, świetnej i na cały świat chrześcijański głośne zwycięstwo królowi naszemu, Janowi III Sobieskiemu, którym Wiedeń oswobodzony i chrześcijaństwo ocalone zostało. Nie własnych zysków szukała Polska pod Wiedniem, ani bohaterski król osobistej szukał tam chwały, ale spełniając przeznaczenie swoje w chrześcijaństwie, stawiał naród polski na miejscu upadających murów Wiednia przedmurze z piersi własnych dla zagrożonej cywilizacji. Niewdzięczność dla Polski poczęła się zaraz w dzień zwycięstwa; jak długo będzie trwała, Bóg tylko wie jeden! Jednakże Polska, pijąc ciągle gorzkiej niewdzięczności kielich, ani na chwilę powołania swego w obronie chrześcijaństwa nie zapomniała i dziś tak dobrze je spełnia męczeństwem li głos Boży w piersi pojedynczego mając wodzem, jak je spełniała pod buławą Jana III w wiedeńskim zwycięstwie. Na podziękowanie Bogu za szczytne zadanie w rozwoju ludzkości, jakie narodowi polskiemu przeznaczył przez uczynienie go przedmurzem chrześcijaństwa, oraz na uproszenie łaski wytrwałości w spełnianiu powołania tego bądź świetnego zwycięstwa, bądź ponoszonem srogiem męczeństwem, a przytém na uproszenie sobie od niego za przyczyną Maryi, królowej naszej, zwycięstwa nad gniołącą nas niewdzięcznością, dzień 12 września rb. ma być dniem powszechniej modlitwy po wszystkich kościołach. Pieśń „Boga Rodzico” zabrzmi rano w kościołach, a wieczorem po wszystkich domach polskich przy zapalonych świecach lub lampach przed wizerunkiem Matki Boskiej, po czym dzieci będą słuchały opowiadania z ust ojca lub starszych o świetnych Sobieskiego czynach. Od dnia tego począwszy będzie każdy mawiał codziennie przy pacierzu rano i w wieczór jedno Zdrowaś Marya na intencyą szczęśliwej przyszłości narodu polskiego. Żałoba dnia tego zdejmuje się.”

△ **Kalisz, 17 sierpnia.** (Spóźnione. Początek listu opuszczamy, jako obejmujący opis obchodu uroczystości narodowej z d. 12 b. m. w Kaliszu, w głównej treści zgodny z opisem podanym w kaliskim liście w nrze 188 Dziennika. Przep. red.)

Pułk Nizowski, który krew braci naszych w d. 27 lutego r. b. przelewał a potem rabował, przy wchodzeniu do tutejszego miasta został przywitany kocią muzyką. Otóż generał Woronów wzywał ustnie i piśmiennie mieszkańców, aby przeprosili za wyrządzoną zniewagę oficerów tego pułku. Odebrał on na to piśmienną odpowiedź, a po przeczytaniu podarł ją w obec deputowanych miasta, jakoby z rozkazu wyższej władzy.

We dwa dni po opisanej uroczystości unii, a nazajutrz po odpowiedzi odmownej co do przeproszenia oficerów, (tj. dnia 14 b. m.) Moskale bez najmniejszego powodu poczęli wśród dnia po ulicach Kalisza bębnić i trąbić na alarm, ściągając z okolic wojsko i wykonwali wśród miasta najśmieszniejsze manewry i gonitwy. Zdarzyło się przytém, że ludzie powracający z cmentarza i przy nim położonego kościoła, dość tłumnie napełnili ulicę. Tu nastąpiły zaczepki ze strony wojska, aresztowania i bicie aresztowanych. W pierwszej chwili przerażone kobiety zaczęły śpiewać pieśń pobożną i śpiewając szły przez miasto, aby w kościele znaleźć schronienie. Na tę procesję wywołaną postrachem uderzyli raz kozacy w galopie, bijąc batami, a dwa razy piechota bagnetem; nie śmiejąc jednak mordować, rozpedzała kolbami. Po każdym takim ataku procesya rozproszona zaraz się zbierała na nowo, tak że śpiew milki tylko na chwilę. Za trzecim atakiem wojsko krzyczące „hurra” otoczyło śpiewających ze wszystkich stron. Jednego rzemieślnika bijąc zaciągnięto na odwach, a młoda bo czternastoletnia panienka, córkę obywatela ziemskiego, uderzono kolbą w piersi tak silnie, że krwawo pluje i że jest jeszcze w niebezpieczeństwie. Aresztowano kilka niewiast i tylko jeden ze starszych oficerów, obawiając się aby ich nie odbito, puścił je do domu zalecając by nie śpiewały, na co odpowiedziały, że śpiewać będą i że się prześladowań nie ustraszą.

Dnia następnego tłumy ludu zebrały się przed odwachem, gdzie zamknięci byli aresztowani. Siła zbrojna wy-

